



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pod dyktando gwiazd  
| s. 2



Rodzice pytają  
o miejsce w przedszkolu  
| s. 3



Bogusław Kokotek  
o sytuacji w Trzyńcu  
| s. 4



## Ostrawa: Szansa czy Fukuszima?

Dzisiaj ożyje pierwsza część nowej ostrawskiej dzielnicy Nowa Karolina. Do użytku zostanie oddany nowy kompleks handlowo-rozrywkowy. Mieszkańcy Ostrawy przekonani są, że kolejnych przeszło dziesięć sklepów to śmierć dla sąsiadującego z Nową Karoliną centrum miasta.



Fot. DANUTA CHLUP

Środowe popołudnie: Nowa Karolina tuż przed otwarciem.

Teren byłej koksowni Karolina przez długie lata służył centrum Ostrawy – koksownia zakończyła produkcję już w 1985 roku. Latami ciągnęły się rozmowy, przetargi, skomplikowane prace nad odkażeniem zanieczyszczonej przez przemysł ziemi. Miasto ogłosiło międzynarodowy konkurs architektoniczny, który przyniósł ciekawe projekty, lecz na realizację tak olbrzymiego przedsięwzięcia nie udało się przyciągnąć inwestora. Ogłoszony został nowy konkurs, już nie architektoniczny, a deweloperski. Na tym problemy się nie skończyły. W czasie kryzysu prace na półtora roku zostały przerwane, wznowiono je w 2010 roku.

Centrum handlowo-rozrywkowe to pierwsza część nowej dzielnicy, która została oddana do użytku. W bezpośrednim sąsiedztwie stoją domy mieszkalne, też już prawie gotowe. Do dyspozycji jest 250 mieszkań. Najmniejsze, jednopokojowe z niszą kuchenną, kosztują ok. 1,5 mln koron, te największe – o powierzchni ok. 120 metrów kw., przeszło 5,5 mln koron. W fazie su-

rowej budowy jest na razie kompleks biurowy Nová Karolina Park. Ten ma być dokończony w listopadzie. Ta część inwestycji budzi największą wątpliwość. Prace zatrzymane były na dwa lata, wznowiono je dopiero w czerwcu br., kiedy partnerem projektu została kolejna, już trzecia spółka, a rozmowy z potencjalnymi najemcami pozwoliły mieć nadzieję, że przynajmniej połowa z blisko 26 tys. metrów kw. powierzchni będzie wykorzystana.

Wielu ostrawianom nowa dzielnica się nie podoba. Zdążyli ją już przezwąć „ostrawską Fukusimą”. Zdaniem wielu, betonowy kolos, który szczególnie z Mostów Frydlańskich prezentuje się jako nieciekawą betonową bryłę, przypomina elektrownię atomową. Wczoraj, oglądając nowe centrum handlowe tuż przed jego otwarciem, przekonaliśmy się, że oglądane z innej perspektywy, od strony kompleksu mieszkalnego, wygląda nieco korzystniej. Pomiędzy ośrodkiem handlowym a budynkiem tak zwanej Trójhali – jedynego budynku byłej

koksowni, który nie został wyburzony – rozciąga się powierzchnia, która wkrótce się zazieleni, widać też już niektóre ciekawe elementy placu zabaw dla dzieci. Władze Ostrawy poinformowały, że otrzymały dotację z funduszy unijnych na przebudowę Trójhali na zadaszony rynek. Obiekt, który zachowa oryginalny industrialny wygląd, ma być ciekawym przedsięwzięciem architektonicznym. – Trójhala nada miejscu rozmiar towarzyski, będzie przyjemnym miejscem do spotkań, uprawiania sportu, życia kulturalnego – obiecał prezydent Ostrawy, Petr Kajnar.

Mieszkańcy Ostrawy, których na Rynku T. G. Masaryka i jego okolicy spyaliśmy o Nową Karolinę, nie kryli mimo wszystko niechęci do jej wyglądu i sposobu zagospodarowania. – Moja odpowiedź będzie krótka. Nie podoba mi się to – na mój gust za dużo tam betonu, uważam też, że sklepów jest już masa i kolejne nie są potrzebne – powiedziała nam Eva Zaisová, która pracuje w centrum miasta. Matka dwójki ma-

łych dzieci, Marie Skupniková, powiedziała wprost, że – jej zdaniem – centrum będzie martwe. – Jeżdżę tu często, bo mam autobusem tylko dziesięć minut, ale chyba będę w końcu musiała jeździć do tej Karoliny, bo wszystkie sklepy, do których się dało w centrum jeszcze chodzić, powoli się wynoszą, tak samo filie biur podróży – przekonywała. O tym, że ma rację, przekonaliśmy się na własne oczy. Nie dość, że na Rynku i w jego sąsiedztwie już teraz co kilka kroków można się natknąć na puste lokale handlowe, a niektóre, nawet wielopiętrowe obiekty, od lat świecą pustkami, to kolejne firmy anonsują przeprowadzkę do nowej dzielnicy. Tablicę z taką informacją zauważyliśmy na przykład na budynku dużego sklepu z odzieżą, który dotąd zajmował większą część byłego domu towarowego „Laso”. Uliczny sprzedawca galanterii skórzanej mimo wszystko wierzył, że ludzie wrócą do śródmieścia. – Przecież tam to tylko „pudła”, centrum jest tutaj – zauważył.

DANUTA CHLUP

## O Kiedroniu w 1978 roku

Datynianie pamiętali i pamiętają o Józefie Kiedroniu, pochodzącym z ich wioski budowniczym portu w Gdyni oraz polskim ministrze przemysłu i handlu. Świadczy o tym wiadomość oraz dołączony do niej scan broszurki pt. „Na linii Datynie – Gdynia”, którą przysłał do naszej redakcji Stanisław Kolorz z Datyni Dolnych z okazji przypadających na marzec 100. urodzin tego wybitnego Polaka.

– Tematyka dodatku wiąże się z 60. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. Znajdzie w nim bowiem czytelnik sylwetkę jednego z budowniczych z Gdyni – inż. Józefa Kiedronia urodzonego w Datyniach Dolnych oraz szkic o więzach łączących Polaków z Datyni z mieszkańcami Gdyni – czytamy we wstępie do publikacji okolicznościowej, którą w 1978 roku wydało MK PZKO w Datyniach Dolnych i Koło Starych Gdynian, dwie zaprzyjaźnione i od lat współpracujące z sobą instytucje.

(sch)



Okładka okolicznościowej broszurki z obszernym artykułem o Józefie Kiedroniu.

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 18 °C  
noc: 4 do 0 °C  
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 15 do 19 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 1-4 m/s



9 771212 422041

1 2 0 3 5

## KRÓTKO

**INKASOWAŁ ZALICZKI HAWIERZÓW (dc)** – Policja kryminalna zatrzymała 39-letniego mężczyznę, który w przeszłości był już 16 razy karany. Oszust, udający absolwenta wyższej uczelni z tytułem magistra, oszukał dwie kobiety i jednego mężczyznę w wieku powyżej 70 lat. Za każdym razem udawał agenta spółki RWE i proponował spisanie nowych, bardziej korzystnych umów na dostawę gazu i elektryczności. Od seniorów inkasował zaliczki i stopniowo udało mu się od trzech osób wyłudzić w sumie blisko 18 tys. koron. Policja zatrzymała sprawcę dzięki dobrej współpracy z poszkodowanymi seniorami.

\* \* \*

## WIELKIE SPRZĄTANIE

**GRÓDEK (maki)** – Na najbliższą sobotę Urząd Gminy, we współpracy z innymi gminami w Jabłonkowskiem oraz Trzynieckim, zaplanował imprezę pt. Dzień Ziemi w „Góralii”. Od godz. 14.00 mogą wszyscy chętni, bez różnicy wieku, pomóc w ulepszeniu stanu okolicznego krajobrazu. Gmina zachęca do udziału również członków poszczególnych organizacji. Impreza rozpocznie się na parkingu przy Urzędzie Gminy. W programie zaplanowane zostało zbieranie śmieci w lesie, wzdłuż szlaków turystycznych oraz wokół Olzy. Dzieci będą szukać skarbu Bełka. Po dwóch godzinach prac uczestnicy spotkają się przy ognisku. W ubiegłym roku uzbierano 52 worków śmieci. Ciekawe jaki rezultat osiągnie Gródek w tym roku.

\* \* \*

## WAŁKA W CZERWCU

**CIESZYN (www.ox.pl)** – Otwarcie kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Pod Wałką”, realizowanego z Czeskim Cieszynem w ramach projektów: Sportpark – Park Sportowy i Sportmost – Most Sportowy zaplanowano na czerwiec tego roku – poinformowała portal ox.pl Edyta Subocz rzecznik prasowy cieszyńskiego ratusza. Na początku marca rozpoczęto budowę ścieżek pieszo-rowerowych wokół stadionu „Pod Wałką” oraz miejsc piknikowych. W połowie miesiąca przyszła pora na budowę „skweru miast partnerskich”. – Aktualnie kontynuowane są roboty na placu zabaw oraz przy budowie alejek parkowych – mówi zastępca burmistrza Cieszyna, Adam Swakoń.

## LICZBA DNIA

35,3

mln euro, to wysokość grzywny, którą francuski urząd antymonopolowy ukarał trzech gigantów spożywczych: Nestlé, Mars Inc oraz Colgate-Palmolive. Według urzędników firmy te wspólnie naciskały na swoich francuskich dystrybutorów. Celem było utrzymanie wysokich cen karmy dla zwierząt domowych. Choć rzecznik francuskiego regulatora powiedział, że firmy nie działały w kartelu, to nazwał ich działanie „porozumieniem wertykalnym”. Naciski na hurtowników miały doprowadzić do ograniczonej konkurencji na rynkach suchej karmy dla psów i kotów w latach 2004-2008. (maki)

## Pod dyktando gwiazd

Trzy dyktanda w trzech językach. We wtorek w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie odbyła się kolejna edycja „Eurodyktanda”. Pięćdziesięciu uzdolnionych językowo uczniów gimnazjum pisało dyktando po polsku, czesku i angielsku. Gościem imprezy był frontman popularnej kapeli „Charlie Straight”, Albert Černý z Trzynieca.

– Rozpocznaliśmy od dyktanda z języka czeskiego, potem dołączył język polski. I w końcu, chyba od trzech lat, jest również dyktando angielskie – przybliżyła historię szkolnych zmagających z ortografią nauczycielka języka czeskiego, Irena Klimas. – Dla urozmaicenia zawsze staramy się zaprosić jakąś znaną, ciekawą osobę. Tym razem jest nią Albert Černý. Stąd też zarówno tekst polskiego, jak i czeskiego dyktanda ma jakiś związek z muzyką. Natomiast tekst angielski wybrał sam artysta. Takie było jego życzenie – dodała organizatorka potrójnego dyktanda.

Nie jest przypadkiem, że angielska część dyktanda przypadła właśnie Černému. Popularny muzyk (wcześniej absolwent polskiej podstawówki w Trzyniecu-Tarasie, a później czeskiego gimnazjum w Trzyniecu) obecnie studiuje anglistykę i tłumaczenia. Tekst wybrał ze swojej ulubionej lektury. Natomiast polski i czeski tekst dyktowali czwartoklasisci – aktor młodego pokolenia Maciej Cymorek oraz gwiazda muzyki pop Ewa Farna.

Noemi Bocek startowała w dyktandzie pierwszy raz. Jak przyznała, najczęściej kłopotów sprawił jej język angielski. – To prawda, że śpiewam również po angielsku, ale co innego jest śpiewać, a co innego pisać ze słu-



Albert Černý dyktuje fragment swojej angielskojęzycznej lektury.

chu – zauważyła początkująca piosenkarka, uczennica klasy IB.

Tymczasem weteran szkolnych zmagających ortograficznych, Tomasz Wałach z IVC, najbardziej spocił się przy dyktandzie z języka ojczystego. – Niestety, muszę przyznać, że najczęściej problemów sprawiło mi polskie dyktando. Najłatwiejsze chyba było czeskie, a angielskiego, z racji tego, że Albert miał bardzo dobrą wymowę angielską, też nie było łatwo napisać poprawnie – przyznał czwartoklasista. Porównując tego-

roczne „Eurodyktando” z jego ubiegłoroczną edycją, stwierdził jednak, że tym razem „było nieco łatwiej”.

Czy było trudniej, czy łatwiej, okaże się dopiero za kilka dni. Jak zapowiedziała Klimas, nauczyciele poszczególnych języków zabrają się od razu za poprawianie prac. Wyniki powinny być więc znane już na początku przyszłego tygodnia. – Zostaną wyłonieni zwycięzcy poszczególnych dyktand oraz absolutny zwycięzca wszystkich trzech – poinformowała.

Spotkanie młodzieży gimnazjalnej z Albertem Černým miało swój ciąg dalszy również po napisaniu dyktanda. Albert zaśpiewał parę utworów z fortepianem i gitarą, odpowiadał na pytania, które na początku stawiała głównie moderatorka spotkania Ewa Farna, a później również sama młodzież.

Černý przyznał, że do muzyki doprowadzili go rodzice oraz podstawówka na Tarasie, a pierwsze kroki na scenie stawiał na Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie. Mówił o swoich kolegach z zespołu, o języku angielskim jako bilecie wstępu do całego świata, ale też o swoim odkryciu Programu Trzeciego Polskiego Radia. – „Trójka” to dla mnie od trzech lat religia – przekonywał, zapewniając, że najlepsze piosenki z najlepszych festiwali światowych można usłyszeć właśnie w tym radiu.

Frontman „Charlie Straight” sam pisze teksty i komponuje muzykę. Swoje teksty określa jako „za bardzo autobiograficzne”, które pisze po to, żeby „zachować przeżycie, cenne przeżycie, do którego można później wracać”. Jego zespół właśnie wydał nową płytę. Kto natomiast chciałby posłuchać „Charlie Straight” na żywo, ma taką okazję w najbliższą środę 28 marca na koncercie w ostrawskim klubie „Fabric”. (sch)



Tramwaje znowu można było zobaczyć w Cieszynie. Choć niestety już nie na szynach. Często tak się zdarza, jak wczoraj na przejściu granicznym, że z Bydgoskiej Fabryki Pojazdów Szynowych Pesa można zobaczyć transportowane tramwaje na Węgry. Właśnie taki tramwaj stał wczoraj na przejściu granicznym w Cieszynie-Boguszowicach.

## CYTAT DNIA

– Nie wiem, dlaczego w historykach tkwi głębokie przekonanie, że naukę historii za każdym razem trzeba na nowo zaczynać od piramid. Nauczmy tego, na co stale brakowało czasu, bo wiedza z historii najnowszej jest mało solidna – apeluje Katarzyna Hall, była Minister Edukacji Narodowej RP.

W jednym z krakowskich kościołów pięć osób prowadzi strajk głodowy przeciwko zmianom w programie nauczania historii. We wrześniu roku 2012 uczniowie pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych zaczną naukę historii od czasów współczesnych, a w drugiej klasie dokonają wyboru, czy kontynuować naukę przedmiotu na poziomie rozszerzonym, czy chodzić na lekcje historii i społeczeństwa.

– Cały czas trwają narzekania na poziom absolwentów polskich szkół, że kandydat na studia jest słabo przygotowany, że w ogóle nie słyszał o wielu wydarzeniach z historii najnowszej, a wiedza jest mało solidna, mało ugruntowana – przekonuje Katarzyna Hall. (maki)

## Samotne matki najbardziej zagrożone

Czy polityk na szczeblu komunalnym ma możliwość aplikować w praktyce zasady chrześcijańskie? – Tak, na pewno – odpowiedział bez chwili namysłu na pytanie „Głosu Ludu” wójt Trzanowic Jan Tomi-

czek, który był jednym z prelegentów wtorkowego spotkania wójtów i burmistrzów z kierownictwem Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. w trzynieckim ratuszu. Kolejne wykłady wygłosili: burmistrz Trzynieca Věra

Palkovská, biskup ŠKEAV Jan Waclawek, jego zastępca Tomáš Tyrlik oraz pastor trzynieckiego zboru Michał Klus. Rozważanie nad Słowem Bożym prowadził kurator Kościoła, Adam Cieślak. Wspólnym tematem wykładów i późniejszej dyskusji była rodzina oraz to, co jej dziś zagraża. – Spotykam się z pytaniami, dlaczego w Trzyniecu zupełnie zakazaliśmy automaty do gry. Mogliśmy przecież mieć w budżecie kilka milionów z opłat. Ale automaty rodzą problemy w rodzinach – materialne, przemoc domową i tak dalej, i by tym rodzinom później pomagać, trzebałożyć niemałe środki z budżetu miasta – mówiła Palkovská. Mowa była o programach chrześcijańskich w mediach, o oświacie dla małżeństw, która ma zapobiegać rozwodom. – Z badań, które zostały wykonane na zlecenie miasta, wynikało, że najbardziej zagrożoną grupą społeczną są matki samotnie wychowujące dzieci – zauważyła Palkovská. Kierowniczką

Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Miasta, Ellen Raszková, podkreśliła rolę usług socjalnych, które prowadzi Diakonia Śląska, a które obecnie, z przyczyn finansowych, są zagrożone. – Znanie są już nieoficjalne wyniki komisji grantowej miasta. Finansowo wsparte zostaną właśnie te usługi, którym zagrażało, że w przyszłości nie będą mogły działać, w tym asystencja socjalna w rodzinach i schronisko dla kobiet – przekazała zebranym pozytywną wiadomość.

Do Trzynieca przybyli nie tylko wójtowie okolicznych gmin, ale też na przykład wicewójt Stonawy. – Zabrzmiało tu to, czego się spodziewałem: mądre i otwarte słowa na temat rodziny, szkoły, wychowania. W przyszłym tygodniu urządzamy spotkanie z nauczycielami z okazji ich święta i wtedy z pewnością sporo z tych myśli wykorzystam w swym przemówieniu – powiedział po zakończeniu wójt Wędryni, Rudolf Bilko. (dc)



Kurator ŠKEAV Adam Cieślak przeczytał fragment z Pisma Świętego. Obok biskup Jan Waclawek i burmistrz Věra Palkovská.

# Rodzice pytają o miejsce w przedszkolu

Również na sejmiku gminnym w Śmiłowicach, podobnie jak w sąsiednich miejscowościach mikroregionu Dorzecza Stonawki, jednym z ważnych tematów było polskie przedszkole w Gnojniku. To, że sprawa jest poważna i wielu rodzicom trzeba odmówić przyjęcia dziecka, potwierdziła obecna tam nauczycielka gnojnickiego przedszkola, mieszkająca w Śmiłowicach Olga Kowalczyk. Uczestnicy sejmiku (zebrano się kilkanaście osób, głównie działacze MK PZKO) i obecny na nim przedstawiciel Rady Kongresu Polaków w RC, Dariusz Branny, na własne oczy mogli się przekonać, że sprawa jest nader aktualna. Sejmik odbywał się w restauracji nowo wybudowanego „Sportcentrum”. Do nauczycielki podeszła znajdująca się tam właśnie młoda mieszkanka sąsiedniego Trzycieża z pytaniem o miejsce w przedszkolu dla swej córki. – Chcę, by dzieci chodziły do polskiej szkoły, więc wolałabym zapisać córkę do polskiego przedszkola, ale pytam o miejsce również w czeskich przedszkolach. Te też są pełne – powiedziała naszej gazecie. Olga Kowalczyk przekazała w imieniu dyrekcji gnojnickiej szkoły



Fot. DANUTA CHLUP

**Członek Rady KP, Dariusz Branny, nowy pełnomocnik gminny Gustaw Chwistek oraz delegaci na ZO – Jan Kowalczyk i Henryk Sikora.**

i przedszkola informację, że problem z budową nowego przedszkola abso-

lutnie nie wynika ze złej woli władz Gnojnika. Te chcą budować, lecz

brakuje im funduszy. – Nieustannie mamy telefony, odwiedziła nas pani

konsul Olszewska, są wizyty z ministerstwa. Ciągłe ponawiane są starania, by zdobyć finanse – zapewniła. Zwróciła uwagę, że należy akcentować regionalny charakter problemu. Przedstawiła dane, z których wynika, że z 27 gnojnickich przedszkolaków tylko 7 mieszka w Gnojniku, 8 w Trzaniowicach, 4 w Śmiłowicach, troje w Trzycieżu, po dwoje w Ligotce Kameralnej i Wielopolu oraz jedno w Ropicach.

Były wójt Gustaw Chwistek pytał o sprawy polskich napisów, które nie tylko w Śmiłowicach zostały zniszczone wkrótce po instalacji i czy nadal będzie prowadzona walka o ich rację bytu na Zaolziu. Zaznaczył też zebranych z projektem urządzenia stałej wystawy w Urzędzie Gminy, poświęconej twórczości śmiłowickiej malarki, nieżyjącej już Zofii Wanok.

Dotychczasowy pełnomocnik gminny Jakub Kowalczyk zrezygnował z funkcji z powodu nadmiaru obowiązków. Nowym pełnomocnikiem został wybrany Gustaw Chwistek, jego zastępcą Jan Kowalczyk. Kowalczyk oraz Henryk Sikora będą reprezentowali Śmiłowice na Zgromadzeniu Ogólnym KP, rezerwową jest Olga Kowalczyk. (dc)

## Gdzie są Polacy niepezetkaowcy?

Wyniki ostatniego Spisu Powszechnego, dwujęzyczne napisy, kwestie tożsamości narodowej i wychowania regionalnego w czeskich szkołach, a także możliwość zmian w statucie Kongresu Polaków – te wszystkie tematy zostały poruszone na sejmiku gminnym w Olbrachcicach. We wtorek w miejscowym Domu PZKO zjawili się niewielu, bo piętnaście osób. Jednak wystarczająco dużo, żeby dyskutować, stawiać pytania i szukać na nie odpowiedzi.

Kongres Polaków reprezentował Stanisław Folwarczny. W wyczerpujący sposób przedstawił działalność Kongresu w ostatniej, czteroletniej kadencji. Jako wydawca przypomniał zmiany, jakie miały miejsce w „Głosie Ludu”, apelował o przekazywanie do Ośrodka Dokumentacji KP niepotrzebnych, za to posiadających wartość historyczną dokumentów, mówił o kontakcie młodzieży z językiem polskim dzięki wyjazdom na Zieloną Szkołę nad Bałtyk, o przedsięwziętej kampanii „Postaw na polskość”, a także o nieustających staraniach czynionych w celu odzyskania majątków polskich organizacji na Zaolziu.

W nawiązaniu do wstępnych wyników Spisu Powszechnego 2011, przewodniczący gminnej Komisji ds. Mniejszości Narodowych, Andrzej

Wygrys, podał dane świadczące o spadku liczby Polaków we wsi. W 2001 roku w Olbrachcicach zadeklarowało polską narodowość 935 mieszkańców. W dziesięć lat później już tylko 679. Wygrys zapewniał wprawdzie o bardzo dobrej pozycji Polaków w samorządzie gminnych, gdzie aż siedem krzesel z piętnastu należy do przedstawicieli polskiej narodowości, a także o dobrej współpracy Polaków z wójtem. Z drugiej strony trudno było pominąć milczeniem fakt, że w tym roku do pierwszej klasy polskiej podstawówki nie zapisano żadnego dziecka, chociaż – jak pocieszają się miejscowi Polacy – pełne przedszkole rokuje nadzieje na lepszą przyszłość. – W gminie mamy dwujęzyczne napisy. Polskiej nazwy brakuje tylko na przystanku kolejowym. Działania w tej sprawie są jednak podejmowane – zapewnił Wygrys.

W czasie dyskusji dotyczącej tożsamości narodowej, zwłaszcza ludzi młodych, Jerzy Czup zauważył, że gdyby spytać uczniów w polskiej szkole, kim tak naprawdę się czują, to pytanie to albo zostałyby bez odpowiedzi, albo odpowiedź często brzmiałaby: Czechami. – Potem nie możemy się dziwić, że młodzież ta, kiedy skończy 18 lat, nie zadeklaruje w arkuszu spisowym żadnej narodowości – stwier-

dził. W tym kontekście pytano też o możliwości nauki języka polskiego w czeskich szkołach. Jak zauważył Folwarczny, każda czeska szkoła może wprowadzić język polski jako drugi język obcy. – Uważam, że język polski może nie jest tak ważny w czeskich szkołach, jak nauka prawdziwej historii regionalnej – dodał Czup.

W Olbrachcicach sporo miejsca w sejmikowej dyskusji poświęcono możliwościom zmian statutowych, zwracano również uwagę – jak to ujął

Bronisław Burek – na „niski kredyt Rady Kongresu Polaków w gminach”. – Gdzie się podzieli przedstawiciele pozostałych trzydziestu organizacji zrzeszonych w Kongresie? Nie ma tu wśród nas żadnego przedstawiciela Macierzy Szkolnej, są sami pezetkaowcy i to w liczbie tylko piętnastu – powiedział. Według Folwarcznego, Kongres Polaków nie przygotowuje żadnych zmian w statucie, gdyż przyjęty model obywatelski jest dobrym modelem. – Jeżeli natomiast ma ktoś

propozycję zmiany, to na kwietniowym Zgromadzeniu Ogólnym może z nią wystąpić – zachęcał.

Obrady olbrachcickiego sejmiku zamknęły wybory pełnomocnika gminnego na kolejną kadencję oraz delegatów na Zgromadzenie Ogólne w Czeskim Cieszynie. Nowym pełnomocnikiem wybrano Marcelę Palowską, jej zastępcą będzie Aleksandra Werner. Delegatami poza tymi dwiema paniami zostali Bronisław Burek i Marek Kloza. (sch)



Fot. BEATA SCHÖNWALD

**Na sejmiku gminnym w Olbrachcicach poruszono wiele aktualnych tematów.**

## Miejscowe Koła PZKO mogą wyjechać na Litwę

Zarząd Główny PZKO otrzymał od Stowarzyszenia Polaków Kiejdan z Litwy zaproszenie do współpracy. ZG już wcześniej nawiązało bowiem kontakty ze Stowarzyszeniem, na czele którego stoi Irena Duchowska. Zaproszenie do współpracy adresowane jest do Miejscowych Kół PZKO. Konkretnie do chórów, kapel i zespołów pieśni i tańca.

Polacy mieszkający na Litwie są bardzo aktywni, organizują wiele imprez. Obchodzone są polskie święta

państwowe, odbywają się również spotkania okolicznościowe z rodakami. Największą inicjatywą kulturalną jest Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy”, który odbędzie się od 9 do 10 czerwca 2012 roku w Kiejdanach. Spokojne i ciche Kiejdany zmieniają się w tym okresie w wesołe miasteczko. Nie zabraknie skocznej muzyki i wesołych piosenek brzmiących na starówce. Oprócz tradycyjnego festynu, organizuje Stowarzyszenie Kiejdan szereg innych imprez, na których

można wystąpić. Stowarzyszenie zachęca zatem zespoły, chóry, kapele i orkiestry do uczestnictwa w następujących imprezach: w dniach 2-4 marca odbędzie się jarmark Kaziuki, 22 kwietnia uroczystości kościelne w Datnowie, 3-5 maja Obchody Dnia Konstytucji, 20 maja 110-lecie ks. stryja Jana Naumowicza w Nowo Świecianach, w dniach 23-25 czerwca Noc Świętojańska, 15 sierpnia Święto rodzin, 30 września Dzień Seniora, 9-11 listopada Święto Niepodległo-

ści RP. Okazji do wyjazdu na Litwę jest zatem mnóstwo. Stowarzyszenie może zapewnić nie tylko organizację całego pobytu. Chętnie zorganizują także ciekawe wycieczki. Dla zainteresowanych mogą zapewnić nawet trasę koncertową. Bliższe informacje na temat działalności Stowarzyszenia Polaków Kiejdan można znaleźć na stronie internetowej PZKO: www.pzko.cz, tam znajdują się odpowiednie linki oraz załącznik. Można również obejrzeć krótki filmik, w którym

wystąpiła Irena Duchowska. Opowiada w nim m.in. o tym, iż Polacy z Litwy nie mieszkają wyłącznie na Wileńszczyźnie. Nie wszystkim natomiast wiadomo, że Polacy zamieszkują również Litwę centralną, Laudę (kraj nad rzeką Lauda, w trójkącie między Kiejdanami, Poniewieżem i Szawlami), opisaną przez Henryka Sienkiewicza w „Potopie”.

ZG PZKO wraz z Ireną Duchowską zaprasza serdecznie wszystkich chętnych do współpracy. (maki)

# Bogusław Kokotek o sytuacji w Trzyńcu

Na sejmiku gminnym w Trzyńcu pojawiła się krytyka, że Komisja ds. Mniejszości Narodowych, na czele której stoi ks. Bogusław Kokotek, nie działa tak, jak powinna. Poprosiliśmy go o wyjaśnienie kilku kwestii.

## Dlaczego nie było pana na trzyńskim sejmiku przed Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków?

Są dwa powody. Po pierwsze – nie zostałem wydelegowany z ramienia MK PZKO Łyżbice-Wieś, którego jestem członkiem. W skład delegacji weszły inne osoby. Od lat uczestniczę w Zgromadzeniach Ogólnych KP w charakterze gościa, jako prezes Towarzystwa Ewangelickiego w RC oraz reprezentant Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. Wiem, że każdy z Polaków ma możliwość wzięcia udziału w sejmiku, szczególnie ja, będąc przewodniczącym KMN. Ale w tym samym czasie odbywało się zebranie zarządu stowarzyszenia Ars Musica, którego jestem wiceprezesa, dlatego chciałem i powinien być na nim obecny. Ponadto odbywała się inauguracja Roku Janusza Korczaka w Gimnazjum Polskim, gdzie również chciałem gościć.

## Na sejmiku zabrzmiała krytyka, że wdrażanie polskich napisów w Trzyńcu trwa zbyt długo. Jaka jest w tej chwili sytuacja?

Właśnie mam tu przed sobą pismo z Urzędu Kolejowego w Ołomuńcu. Tu widać czarno na białym, że jest decyzja o wprowadzeniu polskich nazw na stacjach Trzyńiec,



Bogusław Kokotek ma w rękę decyzję Urzędu Kolejowego dotyczącą polskich nazw stacji.

Trzyńiec-Końska oraz na nowo budowanym przystanku Trzyńiec-Łyżbice. Natomiast jeśli chodzi o tablice wjazdowe i wyjazdowe, te zostały przegłosowane już w zeszłym roku. Mówiłem o tym w mediach. Na tablice będą pieniądze z funduszy europejskich. W Pradze dostaliśmy zapewnienie, że będą dostępne najpóźniej pod koniec pierwszego kwartału. Teraz zostało to przesunięte na początek kwietnia. Byłoby proste pożyczyc sobie fundusze z jakiejś firmy lub pewną kwotę mógłby przeznaczyć na dofinansowanie Urząd Miasta, z tym, że później zostałyby to oddane z powrotem. Jednak po obradach w KMN doszliśmy do wniosku, że ktoś może nas posądzić, że za obce pieniądze ustawiamy polskojęzyczne tablice w mieście.

## Za obce pieniądze? Jeżeli chodziłoby o fundusze miasta, to są to pieniądze również podatników – Polaków?

Tak, ale w dzisiejszych czasach na pewno znalazłby się ktoś, kto pod-

dałby w wątpliwą taką transakcją i to wszystko mogłoby się bardzo źle przysłużyć sprawie. Wiemy, jaki był stosunek do dwujęzyczności w przeszłości i jak obecnie sytuacja zmieniła się na naszą korzyść. Bardzo mnie zabolął fakt, że na sejmiku, pomimo wyjaśnienia tej sprawy w KMN i w mediach, zabrzmiały kłamstwa i półprawdy na ten temat, a także wręcz obelgi nie tylko pod moim adresem, ale też całej komisji. Tu chciałbym przytoczyć przykłady spraw, które za te niespełna dwa lata od wyborów zostały pozytywnie załatwione, przy bardzo dobrej współpracy z panią burmistrz i Radą Miasta w Trzyńcu. Pierwsza rzecz to Festiwal PZKO, na który miasto wyłożyło okazałe sumy, pomimo że organizatorzy za późno złożyli wniosek o grant. Z miejsca ruszył remont szkoły, który dalej ma się posuwać. Kolejna sprawa to Dzień Mniejszości Narodowych. Byłem na ostatnim Dniu obecny od początku do końca. Była to bardzo fajna promocja naszej kultury. Byłoby wielkim nieporozumieniem

nie pokazać naszego dorobku. Nie widzę nic złego w naszym uczestnictwie w tym festiwalu. I jeszcze jedna sprawa, którą udało nam się zrealizować. W poprzednich kadencjach zostały całkowicie zerwane partnerskie stosunki miast Trzyńiec i Bielsko-Biała. Dzięki Radzie Miasta i pracy KMN na początku kwietnia odbędzie się w trzyńskim ratuszu uroczyste spotkanie przedstawicieli obu miast i partnerstwo zostanie wznowione. Doszło do poprawy stosunków z Konsulatem Generalnym RP w Ostrawie – dzięki przychylności i wkładowi pani konsul Anny Olszewskiej. I ostatnia sprawa – polityka grantowa miasta w stosunku do polskiej mniejszości: finansowo wspierany jest ZPiT „Oldrzychowice” i inne.

## Wracając do polskich napisów – dlaczego nie pojawiają się również polskie nazwy ulic?

KMN postanowiła większością głosów, że będziemy się posuwać drogą małych kroków. W pierwszej fazie będą tablice wjazdowe i wyjazdowe, powitalne i na stacjach. Przed sobą mamy jeszcze dwa lata i możemy pracować dalej. Ale powtarzam – tu nie chodzi tylko o tablice, ale o multum różnych problemów i spraw, które trzeba rozwiązywać.

## Pan dostał się do Rady Miasta z listy Coexistentii – Wspólnoty. Niektórzy radni Wspólnoty ostro występują przeciwko rządzącej koalicji, pan natomiast z koalicją współpracuje. Nie wszystkim się to podoba.

Wystartowałem z listy Wspólnoty, choć jestem bezpartyjny, nie byłem i nie jestem członkiem żadnego stronnictwa. Nigdy nie pomyśla-

łem, że gdy znajdę się na liście, otrzymam tyle głosów. Ośmieliłem się stwierdzić, że był to w 90 proc. eloktorat wywodzący się ze środowisk chrześcijańskich i polskich. O to mi chodziło – by podbudować chrześcijaństwo i polskość tego terenu, polityka mnie nie interesuje. Po kilku sesjach Rady Miasta muszę stwierdzić, że zachowanie niektórych członków tzw. opozycji, która jest lewicowa, absolutnie mi nie odpowiada, natomiast niektórzy radni Wspólnoty próbują z tą opcją polityczną, która dla mnie jest całkowicie nie do przyjęcia, kokietować. Wspólnota ma w nazwie chęć budowania współzycia, koegzystencji i to powinno rzutować na cały program i postępowanie poszczególnych członków, a tak nie jest. Pragnę przypomnieć o naszych chrześcijańskich korzeniach, Kościołach rzymskokatolickiego oraz ewangelickich, z których na tej ziemi wyrosła tradycja naszych przodków, którzy wiarę w Boga i poszanowanie jego darowizny ziemni ojców uważali za najcenniejszą wartość, którą na przekór zmian rządów, ustrojów, państw zdołali zachować dla następnych pokoleń. Obawiam się, że bez powrotów do tych właśnie korzeni nie będziemy w stanie być świadomi własnej tożsamości i tak naprawdę nie zidentyfikujemy siebie samych. Natomiast, co się z nami dzieje? W jaką politykę tu gramy? Do krzykaczy apelowałbym, by na sejmikach budować wspólnotę trochę innym sposobem, bo w przeciwnym razie te sejmiki przed Zgromadzeniem Ogólnym KP mogą przypominać inne sejmiki – te szlacheckie, a wiadomo, do czego one doprowadziły: do rozbiórów Polski.

DANUTA CHLUP

## GRAŻYNA PRUSKA, PREZES TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW WISŁY:

# Turyści to nie wszystko

W lipcu minie 50 lat od nadania Wisły, jednej z najpopularniejszych miejscowości w Beskidach, praw miejskich. O historii, o wyzwaniach na przyszłość, rozmawiamy z Grażyną Pruską, prezesem Towarzystwa Miłośników Wisły.

## To nie jest chyba ważna cezura w historii, skoro okrążyła rocznica mija w mieście raczej niezauważenie. Dlaczego Wisła nagle zapragnęła stać się miastem?

Grażyna Pruska: Przeważały względy ekonomiczne. Lata 50. i 60. XX wieku zapisały się jako bardzo trudne dla polskiej wsi. Dotacje były niewielkie. Wisła już wtedy była dużą miejscowością, o dużej powierzchni i liczbie mieszkańców, dlatego postanowiono wykorzystać ten fakt. Radni wystąpili więc o prawa miejskie, żeby w góry zaczęły przychodzić większe dotacje, większe przydziały żywności, co wiązało się z reglamentacją. Na pewno miało to ogromne znaczenie. W swojej historii Wisła przeżyła kilka progów cywilizacyjnych. Pierwszy to jej odkrycie przez Bogumiła Hoffa, następnie działalność Bogdana Hoffa i Juliusza Ochorowicza, którzy zrobili ze wsi modne uzdrowisko. Ważną cezurą czasową było także odzyskanie niepodległości przez Polskę, a w chwilę później bogata działalność

województwa Michała Grażyńskiego. To za czasów tego ostatniego przygotowano koncepcje architektoniczne, Wisła została zaplanowana z niezwykłym rozmachem. Tak naprawdę jednak mentalnie Wisła stała się miastem już za czasów Hoffów, kiedy to była ośrodkiem intelektualnym. Istniały normalne gospodarstwa, ludzie pracowali na roli i w lesie, ale z drugiej strony spotkały się takie osobistości, jak Maria Konopnicka, Bolesław Prus czy Władysław Reymont.

## Kolejnym punktem przełomowym był chyba rok 2001, kiedy pierwsze sukcesy zaczął odnosić Adam Małysz. Zaraz pojawiły się tablice informacyjne „Tutaj lata nasz mistrz świata”, wizerunek skoczka został naciągnięty do granic możliwości. Do Wisły znowu zaczęły przyjeżdżać tłumy, także, by zobaczyć... dom Małysza...

Promowanie Wisły przez osoby takiego formatu jak Adam Małysz, też ma ogromne znaczenie. Prze-

cież on zawsze jawił się jako osoba ogromnie utalentowana, skromna, uparcie dążąca do wyznaczonego celu, zdeterminowana. Także na pewno ma zasługi w tym, jak dziś Wisła jest popularna.

## Czego Wisła brakuje do pełni szczęścia?

Warunkiem przetrwania miejscowości jest jej wielofunkcyjność. Dziś Wisła jest nastawiona na turystykę, rekreację i sport. Wszystko jest podporządkowane tym trzem dziedzinom. Baza turystyczna jest nasyciona, hotele oferują coraz to nowsze usługi, normą jest SPA. Rozwija się agroturystyka. I dobrze. Z drugiej jednak strony, Wisła potrzebuje także inwestycji na trochę innych polach, żeby nie wszyscy utrzymywali się tylko z turystów. Wyzwaniem jest poszukiwanie alternatywnych źródeł zatrudnienia. Dlaczego nie otworzyć mniejszych zakładów, na przykład produkujących elektronikę, gdzie nie trzeba dużej bazy lokalowej. Nie mówię, żeby władze miasta starały się ścią-



Grażyna Pruska na Placu Hoffa w Wisłej.

gnąć inwestora w postaci koncernu motoryzacyjnego.

## Powiedziała pani, że baza noclegowa jest kompletna. Nie da się jednak ukryć, że nie zawsze w parze z ilością idzie jakość. Wiele nowych ośrodków to potworki architektoniczne... Mamy chyba do czynienia z nieładem architektonicznym?

Ten nieład wynika z wielu czynników, także historycznych. Wiem, do czego pan pije, do Hotelu Gołębiowski...

## Niekoniecznie. Bardziej miałem na myśli to, że stare wille przyciągają oko, widać dbałość o detale. Nowe obiekty noclegowe czasami nie pasują do otoczenia. Płaskie dachy to mogą być na przykład, nie w Beskidach!

Kiedy w 1962 roku Wisła uży-

wała prawa miejskie, rozpoczęło się wielkie budowanie wielkich domów wczasowych i ośrodków. Takie obiekty pojawiły się na przykład na stokach Jarzębatej. Nagle okazało się, że niektóre obiekty mają płaskie dachy. Skąd taki nietrafiony pomysł? W przypadku płaskiego dachu można było zrobić więcej pokoi, przyjąć więcej gości. Nikt nie myślał, czy takie pokrycie pasuje do górskiego otoczenia. Za tym przyszła moda na płaskie dachy. Skoro pod Jarzębatą pojawiły się pierwsze domy z płaskimi dachami, to kolejne też musiały być takie. Dopiero ostatnio zaczęłam obserwować odwrotną tendencję. Wiele z tych domów jest rozbudowanych, wykańczane są już nie płaskim, ale spadzistym dachem.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

# GŁOSIK

## Jak się rodzą młode

Z pewnością zauważyliście, że rozpoczęła się wiosna – nie tylko w kalendarzu, bo również przyroda powolutku zaczyna budzić się do życia. Ja w pierwszym dniu astronomicznej wiosny odwiedziłam dzieci w polskim przedszkolu przy ul. Štefánika w Trzynie. Po śniadaniu pracowały przy stolikach. Maluchy i średniaki rysowały, natomiast starszaki miały o wiele trudniejsze zadanie. Każde z nich otrzymało zestaw kart z obrazkami, ilustrującymi rozwój jakiegoś zwierzątka – ssaka (był na przykład borsuk i dzik), ptaszka, ryby, żaby, a nawet chrabąszcza. Dzieci miały uporządkować karty według cyfr, a potem, z pomocą pani nauczycielki Anny Kajzar, opowiadały o tym, w jaki sposób przychodzą na świat i rozwijają się młode. Dowiedziały się na przykład, że młode żabki, które jeszcze nie posiadają nówek, nazywają się kijankami, lub że jajka, z których wykluwają się rybki, to ikra. Tomek Samek opowiadał, że zięba musi najpierw uwić gniazdko, potem znieść jajka, wysiedzieć pisklęta, którym następnie przynosi do gniazda pokarm i wreszcie, gdy podrosną, uczy je latać. – U nas na brzozie też było gniazdo i takie małe pisklęta. To było w zeszłym roku – przy-



Fot. DANUTA CHLUP

**Starszaki układają karty ze zwierzątkami. Siedzą od lewej: Iza, Nela, Marek, Gabriel, Adam i Tomek.**

mniał sobie chłopiec. Marek Lacko ułożył karty dotyczące szczupaka. Powiedział mi, że jego dorosły brat chodzi na ryby i on też już mu towarzyszył. – Raz złowiłem rybę, ale mi uciekła – przyznał się.

– W tym tygodniu mamy zajęcia dotyczące wiosny, uczyliśmy się o zwierzętach domowych i ich młodych. Zaczynamy się już też uczyć wielkanocnej piosenki – powiedziała pani nauczycielka, pokazując obrazki zwierząt na tablicy magnetycznej. Spytałam dzieci, czy widziały już żywe jagniętka, kurczątka, cielętka czy inne młode zwierzątka

domowe. – Widziałam źrebiątko w parku leśnym, i kaczątko też już widziałam – odpowiedziała Izabela Zawadzka. – Ja mieszkam w Śmiłowicach i mamy tam kurki, a przedwczoraj urodziły nam się jagniętka – zgłosił się Marek, który – jak się okazało – ma doświadczenia nie tylko z rybami.

Nim pożegnałam się z przedszkolakami, Ewunia, która właśnie obchodziła piąte urodziny, poczęstowała mnie cukierkiem. A potem musiałam już wracać do redakcji, zazdroszcząc dzieciom, że mogą się bawić do ogrodu. (dc)

### WITAMY



Fot. ARC

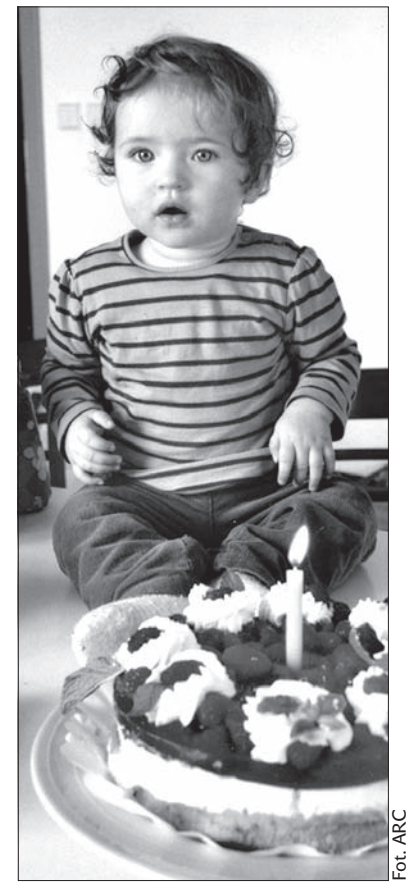
**Filipek Kiąc** urodził się 11 września ub. roku w Hawierzowie. Ważył 4 080 g i mierzył 55 cm. Rodzice to Jola (z domu Radecka) i Lukáš Kiąc z Hawierzowa. Rodzice wybierali imię dla synka spośród kilku imion, które im się podobały. W końcu wyłonili Filipka. Zdjęcie przystali dziadkowie Radeccy.

Filip to imię pochodzenia greckiego, oznaczające miłośnika koni. Imię to nosi znany czeski reżyser Filip Renč. Filip obchodzi swoje święto 26 maja. (dc)

**Emma Mrózek** urodziła się 5 października 2010 roku w Pradze. Ważyła 3 350 g i mierzyła 50 cm. Jej rodzice to Michaela i Roman Mrózkowie z Będowic, którzy obecnie mieszkają w stolicy.

Emma to imię pochodzenia niemieckiego, które powstało z imienia Erma, będącego skrótem od Ermenhild lub Ermentrud. Imię Emma nosiła znana czeska śpiewaczka operowa Emma Destinová. Emma obchodzi imieniny 8 kwietnia. (dc)

**UWAGA RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.



Fot. ARC

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### DLA ABSOLWENTÓW PRZEDSZKOLA

8 marca w Przedszkolu Wesołych Przygód przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie odbyło się spotkanie z zeszlórocznymi absolwentami. Z tej okazji starszaki przygotowały krótkie przedstawienie pt. „Jak pani zima bałwanka w lesie zostawiła”. Samodzielnie wykonały dekoracje, zorganizowały „mini widownię” oraz bilety wstępu. Za bilety posłużyły pieczątki, przybijane na dłoniach pierwszoklasistów. Mimo zimowej pory, atmosfera była pełna ciepła, radości i słonecznych uśmiechów. Absolwenci nie tylko oglądali

przedstawienie, ale też brali w nim udział. Po przedstawieniu był czas na rozmowy i wspólną zabawę. Było wspaniale! **Beata Wantulok**

#### ZAMIAST SZKOŁY – LODOWISKO

Niedawno odbyła się w naszej szkole bardzo fajna impreza, dlatego postanowiłem Wam o niej napisać. Bardzo się ucieszyłem, kiedy pani nauczycielka powiedziała nam, że w piątek 9 marca będziemy mieli tylko jedną lekcję, a później wyruszymy na stadion zimowy znajdujący się nieopodal naszej szkoły. Już od rana nie mogłem się doczekać, kie-

dy z kolegami zasznurowujemy łyżwy i razem pojeździmy sobie na lodowisku. Tuż po godz. 10.00 rozległa się na stadionie wesoła muzyka, a my rozpoczęliśmy naszą zimową imprezę. Ja sam gram w hokeja i lubię jeździć na łyżwach, ale byłem ciekaw, jak sobie radzą moi koledzy. Muszę powiedzieć, że wszyscy radzili sobie bardzo dobrze. łyżwy włożyły nawet panie nauczycielki i niektórzy rodzice. Po 30 minutach na lodzie była cała nasza szkoła, a także niektórzy bardzo odważni przedszkolacy. Moja mama pomogła mi włożyć cały dres hokejowy, więc mogłem kolegom pokazać, w czym gram w hokeja na

treningach. Gdy nasze brzuszki wygłodniały, poczęstowaliśmy się pączkami i soczkami, które tak samo, jak wynajęcie lodowiska, zafundowała nam Macierz Szkolna. Było naprawdę super, dlatego chciałbym w imieniu moim i kolegów podziękować Macierzy i paniom nauczycielkom za zorganizowanie tej fajnej imprezy.

**Damian Kožušník (kl. 1) z mamą PSP Hawierzów-Będowice**

voj Cz. Cieszyn) mogliśmy nacieszyć oczy pokazem wielokrotnego zwycięzcy czeskiego pucharu międzynarodowego juniorskiego Grand Prix, mistrza Republiki Czeskiej oraz uczestnika bajkowego musicallu na lodzie „Mrazik”. Jirí Vašíček, aktualnie student Uniwersytetu w Ostrawie, chętnie przyjął nasze zaproszenie, podobnie jak trenerzy Ivana Hudzicová-Buzková, Michal



Zdjęcia: ARC



**Uczniowie zmierzili się w hokeju z rodzicami i nauczycielami.**

#### MISTRZOWIE NA LODZIE

Trzecia edycja „Spotkania na lodzie” Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie już za nami. Tym razem imprezę urozmaiciły występy łyżwiarzy figurowych i towarzyski mecz hokeja „Uczniowie kontra Rodzice i Nauczyciele”. Po występach naszych uczennic – Anetki Mrózek (Trzyniec) oraz Julii Kwiek (TJ Sla-

Matloch oraz Lukáš Rakowski. Na zakończenie wszyscy bawili się przy dobrej muzyce na tafli Hali Sportowo-Widowiskowej w Cieszynie. Serdecznie dziękujemy wódcarzom miasta Czeskiego Cieszyna za wsparcie finansowe Szkolnego Klubu Sportowego „Olza”, który był organizatorem zabawy na lodzie.

**Małgorzata Piasecka**





# Hokeiści Witkowic za burtą

## TIPSPORT EKSTRALIGA

Hokeiści Witkovic w ćwierćfinale zakończyli swoją przygodę z sezonem 2011/2012, przegrywając w decydującym siódmym meczu z Pardubicami. Jeszcze na pół minuty przed końcem regulaminowego czasu gry ostrawianie prowadzili 4:3, gospodarze wyrównali jednak w power play, a przesądziła sprawę w dogrywce. Witkowicom nie pomogły nawet dwie bramki Jiřego Burgera. Wczoraj po zamknięciu numeru do grona półfinalistów dołączył zwycięzca pojedynku Zlin – Pilzno. W półfinałach są też Kometa Brno (wylimitowała lidera fazy zasadniczej – Spartę Praga), Liberec i pogromca Witkovic – ekipa Pardubic.

– Zdecydowały drobnostki, których teraz już nie ma sensu analizować – powiedział rozczarowany Viktor Ujčik. – Na przykład trafiony słupek podczas power play Pardubic, kiedy to zabrakło nam dosłownie milimetrów, żeby rozstrzygnąć te ćwierćfinały na naszą korzyść – dodał witkowicki napastnik, który w całej serii należał do najlepszych hokeistów w kadrze Mojmir Trličika. W feralnej dla Witkovic pardubickiej power play było też parę innych drobnych błędów. Jiř Burger tuż przed wyrównującym golem miał krążek na swoim kijku, ale zamiast zagrać na uwolnienie, postanowił przytrzymać gumę jak najdłużej. W efekcie to gospodarze przejęli krążek i w desperackim ataku dosłownie docisnęli go za plecy Romana Máłka. Witkowicki golkiper najbardziej żałuje jednak gola straconego w dogrywce. – Nawet nie pamiętam, w jakich dokładnie okolicznościach Rákos strzelił nam tego gola – stwierdził Málek. – Wiem tylko, że huknęło na całym stadionie od krzyku zadowolonych pardubickich kibiców, a ja wiedziałem, że jest po wszystkim. Na pewno nie mamy się czego wstydić, to tylko sport i życzę powodzenia Pardubicom w dalszej części playoffs.

Gospodarze od początku byli o krok za Witkowicami, zawsze zdołali jednak doprowadzić



Fot. hepcpe.cz

Ćwierćfinałową serię Witkovic – Pardubice rozstrzygnął dopiero siódmy mecz, w którym ostrawianie przegrali w dogrywce 4:5. Roman Málek, pomimo dobrej postawy, nie zatrzymał pardubickich hokeistów.

do wyrównania. Kluczową bramkę zapewniającą dogrywkę strzelił na 29 sekund przed końcem w zawałowej power play Bartek. W dogrywce szczęście uśmiechnęło się ponownie do gospodarzy, którzy z kija Rákosa już w 1. minucie dobili rywala. Daniel Rákos w całej serii najbardziej dokuczał Witkowicom. Często faulował i prowokował zaczepki, w 61. minucie w dodatku został bohaterem Pardubic. – To była trudna i męcząca przeprawa. Witkovic pokazali hożej z najwyższej półki – ocenił klasę rywala skrzydłowy drugiego pardubickiego ataku.

JANUSZ BITTMAR

## PARDUBICE – WITKOWICE 5:4 (d)

Tercje: 1:2, 1:1, 2:1 – 1:0. Bramki i asysty: 7. Bartek (Stary), 24. Elkins (Sičák, Bartek), 52. Somík (Borer, Sičák), 60. Bartek (Cetkovský, Somík), 61. Rákos – 2. Sedlák (Šedivý), 16. Burger (Sloboda, Kudělka), 27. Szturc, 54. Burger (Ondrušek). Sędziowali: Šindler, Hradil – Bádál, Pouzar. Widzów: 9727. Witkovic: Málek – Sedlák, Sloboda, Voráček, Kudělka, Koma, Punčochář, Ondrušek – T. Káňa, Hůzvečka, J. Sýkora – Szturc, Štefanka, Ujčik – Klimek, Burger, Pohl – J. Káňa, Strapáč, Šedivý.

# Przed startem piłkarskiej Dywizji

W najbliższy weekend ruszają wiosenne rozgrywki w niższych klasach piłkarskich. Startuje między innymi rewanżowa część sezonu w dywizyjnej grupie E, czyli 4. lidze. Bezapelacyjnym faworytem grupy E są piłkarze Slavii Orłowa, którzy na półmetku sezonu z przewagą 15 pkt. plasują się na pierwszym miejscu w tabeli. Mniejsze ambicje posiadają dwie inne nasze drużyny – Lokomotywa Piotrowice i FK Hawierzów. Jak już informowaliśmy, Indianie z Hawierzowa w minioną sobotę w zaległym jesiennym meczu przegrali wysoko 0:4 z Prościejowem, pasowanym na „czarnego konia” rewanżowej rundy. Z piątego schodu w tabeli rozpoczynają walkę piłkarze Lokomotywy Piotrowice. W zasięgu tego klubu jest

gra do szóstego miejsca. Atutem Lokomotywy jest doświadczona kadra.

– Zaczynamy w pozycji lidera, ale łatwo nie będzie – powiedział nam wczoraj Josef Jadrný, drugi trener Slavii Orłowa. – Przypuszczam, że Prościejów wygra wiosną wszystkie swoje mecze. Mamy sygnały, że w tym klubu

### SLAVIA ORŁOWA

Bramkarze: Szarowski, Pacanovský; obrońcy: Bochnák, Derych, Silveira, Vyskočil, T. Věčerek; pomocnicy: Kovář, Zd. Kadlčák, Pešek, Pražák, Lička, Václavek; napastnicy: Perić, Přecechtěl, Jonek, Kopel. Trenerzy: Lubomír Vlk i Josef Jadrný.

zrobią wszystko, żeby awansować – stwierdził Jadrný. A jakie są ambicje w Orłowej? – Nie chcemy oczywiście zaprzepaścić tej wspaniałej zaliczki punktowej. Jeśli zagramy co najmniej w takim stylu, jak w jesiennej rundzie, nie powinniśmy się martwić o wyniki Prościejowa i kilku innych zespołów – dodał Jadrný. Do nowych twarzy w klubie należą Bošniak Perić, Přecechtěl (Ostrawa), Vyskočil (Opawa), Pešek (Prościejów) i Václavek (Benezów D.). Slavia straciła z kolei F. Kadlčáka (Hawierzów), Punčocháři (Dziečmorowice) i kluczowego obrońcę – Vlka (Ujście nad Łabą).

Umiarkowany optymizm panuje w Piotrowicach. – Kontuzjowani są obaj napastnicy, Hanusek z Urbanem, to martwi mnie najbardziej na dzień

dzisiejszy – powiedział „GL” trener Čestmír Kročil. W przerwie zimowej nie doszło w klubie do wielkiej rewolucji, jedynym wzmocnieniem zespołu jest obrońca Martin Kempný z FK Bogumin. Z klubem pożegnali się zaś Buzek (Trzyniec), Czyž (I. Piotrowice) i Langer (zakończył karierę). (jb)

### L. PIOTROWICE

Bramkarze: Sabela, Kotrla; obrońcy: Bernátik, Gill, R. Bielecki, K. Lijewski, Jurkiewicz, Jaszka, M. Lijewski; skrzydłowi: Kuchczyński, Jachlewski, Tomczak, M. Jurasik, Wiśniewski, Orzechowski, Thuczyński; kołowi: Syprzak, Kwiatkowski, B. Jurecki.

# Zmiany we władzach FK Bogumin

Do startu piątoligowych rozgrywek piłkarskich przygotowuje się zespół FK Bogumin. W dziewiątym klubie tabeli doszło w przerwie zimowej do zmian we władzach, nowym prezesem klubu został Lukáš Fluxa. W działaniu na rzecz poprawy futbolu w Boguminie włączyło się też miasto. Jeszcze nie wiadomo, na ile wesprze drużynę słynny rodak, Pavel Srnčák, który w przerwie zimowej przejął obowiązki trenera bramkarzy Sparty Praga. Były golkiper takich klubów, jak Newcastle United czy West Ham United, ze stolicy bacznie będzie śledził poczynania bogumińskich piłkarzy. W bogumińskim klubie pracuje jego brat Milan, wró-

cił też inni lokalni patrioci, którym zależy na jak najlepszym sportowym wizerunku miasta.

– Wyniki uzyskane w zimowych sparingach dalekie były od ideału, ale zobaczymy, jak pójdzie nam w meczach o punkty – powiedział „Głosowi Ludu” Martin Kempný, trener FK Bogumin. Jego podopieczni w ostatnich dwóch meczach kontrolnych zremisowali 2:2 z Suchą Górą i Lutynią Dolną – z rywalami z niższych klas piłkarskich. – Nie chciałem zamęczyć psychicznie chłopaków, dlatego też wybraliśmy rywali z szóstej i siódmej ligi. Chodziło o sprawdzenie aktualnej formy, a nie pokazówkę. Zresztą przeciwnicy pokazali się z

bardzo korzystnej strony – podkreślił Kempný. Z drużyną pożegnali się Martin Kempný mł. (Piotrowice), Kornak (Petrzkowice), Pěgřim (W. Hosztice) i Šajer (Lutynia Dolna). Do nowych twarzy należą bramkarz Jan Šrāček (syn byłego drugoligowego bramkarza FC Coring Bogumin) i Aleš Brunclík (młody pomocnik FC Hluczyn). Po półrocznej przerwie do drużyny wrócili obrońcy Jiří Tvrđý i Lukáš Pluta, przygotowani do gry jest także nowy prezes klubu, Lukáš Fluxa. – Cieszę się też z tego, że wrócił Jakub Sittek, który będzie dużym wzmocnieniem linii ataku – stwierdził Kempný. Jak już pisaliśmy na naszych łamach, Sittek na

własne życzenie zakończył przygodę z dywizyjnym Hawierzowem i chce pomóc bogumińskiemu zespołowi w wiosennej rundzie rozgrywek. Sittek włączy się jednak do gry dopiero na początku kwietnia. Obecnie przebywa w szpitalu po zabiegu artroskopii.

Boguminiacy w najbliższą niedzielę (15.00) zmierzą się u siebie z Janovicami. – Rywal posiada w swoich szeregach kilku doświadczonych piłkarzy. Na własnym boisku chcemy jednak sięgnąć po komplet punktów – zadeklarował Kempný. Bliżej o innych naszych zespołach w mistrzostwach Województwa, wraz z prezentacją kadr na wiosenny sezon, w sobotnim numerze gazety. (jb)

## W SKRÓCIE

**HARMONOGRAM BARAŻY O I LIGĘ HOKEJA.** Znamy już rozkład jazdy hokeistów Hawierzowa w barażach o I ligę. Podopieczni Jana Danečka zmierzą się na pierwszy ogień 26 marca u siebie z Kláštercem nad Ohří, zaś dwa dni później zagrają na wyjeździe z Hodoninem. Kolejne mecze: 31. 3. Hawierzów – Beroun, 2. 4. Most – Hawierzów, 7. 4. Klášterec n. O. – Hawierzów, 9. 4. Hawierzów – Hodonin, 11. 4. Beroun – Hawierzów, 14. 4. Hawierzów – Most.

**LATO: NIE BĘDĘ KOMENTOWAŁ TYCH REWELACJI.** Po czterech miesiącach wróciła sprawa tak zwanych taśm prawdy nagranych przez działacza PZPN Grzegorza Kulikowskiego, który tym razem pochwaliał się, że miał wręczyć łapówkę prezesowi związku Grzegorzowi Lato. Co ma do powiedzenia w tej sprawie szef piłkarskiej federacji? – Na razie nie będę oficjalnie komentował tych rewelacji – czytamy na łamach „Piłki Nożnej”. Grzegorz Lato obiecał, że wkrótce przedstawi swoją wersję tak zwanej afery kopertowej. – Nie dlatego, że nie chcę udzielić wyjaśnień opinii publicznej, bo na to też przyjdzie pora. Nie chcę po prostu ułatwić strategii obrony panu Kulikowskiemu, który najwyraźniej przestraszył się, że o całym tym zdarzeniu poinformowałem prokuraturę – powiedział Lato.

**KADRA WENTY NA TURNIEJ KWALIFIKACYJNY DO IGRZYSK.** Selekcjoner reprezentacji Polski Bogdan Wenta powołał 21-osobową kadrę piłkarzy ręcznych na turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich w Londynie. Polacy zagrają w dniach 6-8 kwietnia w Alicante z Hiszpanią, Algierią i Serbią. Biało-czerwoni przed wyjazdem do Hiszpanii mają zaplanowany towarzyski mecz z Niemcami (2 kwietnia w sopocko-gdańskiej Ergo Arenie). Bramkarze: Sławomir Szmaj, Marcin Wichary, Piotr Wyszomirski; rozgrywający: M. Jurecki, Rosiński, Tkaczyk, Bielecki, K. Lijewski, Jurkiewicz, Jaszka, M. Lijewski; skrzydłowi: Kuchczyński, Jachlewski, Tomczak, M. Jurasik, Wiśniewski, Orzechowski, Thuczyński; kołowi: Syprzak, Kwiatkowski, B. Jurecki.

**NOWA ROLA MAŁYSZA.** Adam Małysz nie zrezygnuje z kariery rajdowca samochodowego. Pod koniec kwietnia o planach byłego skoczka narciarskiego dowiemy się nieco więcej. Małysz na pewno po raz drugi w karierze weźmie udział w Rajdzie Dakar. Znacznie więcej czasu poświęci też skokom narciarskim i kombinacji norweskiej. Małysz, który karierę skoczka narciarskiego zakończył przed rokiem, ma być konsultantem do spraw skoków narciarskich i kombinacji norweskiej przy Polskim Związku Narciarskim.

**KUBOT W KADRZE NA ESTONIE.** Łukasz Kubot oraz debiści Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski zagrają w reprezentacji Polski, która w dniach 6-8 kwietnia w Inowrocławiu zmierzy się z drużyną Estonii w spotkaniu drugiej rundy rozgrywek o Puchar Davisa w Grupie II Strefy Euro-Afrykańskiej. 29-letni Kubot jest obecnie 51. w rankingu ATP World Tour i będzie liderem polskiego zespołu. Występując w tym meczu spełni punkt regulaminu Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ITF) dotyczący zasad uzyskiwania kwalifikacji olimpijskiej do Londynu. (jb)